OGŁOSZENIE O PRZETARGU

NOWOGRODZKI URZĄD WOJEWÓDZKI podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30-go grudnia 1924 roku **w dniu 11 kwietnia 1927 r. o godz. 12-ej odbędzie się w Nowogródku** w lokalu Urzędu Wojewódzkiego przetarg ustny, poprzedzony konkursem ofert piśmiennych, na sprzedaż niżej wyszczególnionych osad młyńskich.

Reflektanci winni złożyć do dnia 11 kwietnia r. b. godz. 12-ej w Kancelarji Wydziału Rolnego w zapieczętowanych kopertach za własnoręcznym podpisem oferty. W ofercie należy wymienić: 1) imię i nazwisko, rodzaj zajęcia, oraz dokładny adres ofertanta, w razie oferty zbiorowej, akta stwierdzające solidarną odpowiedzialność ofertantów, 2) ofiarowaną przez ofertanta cenę kupna wymienioną słowami, 3) stwierdzenie pisemne, że ofertant poznał warunki przetargu i zrzeka się kwestjonowania nieważności aktu licytacyjnego z powodu błędu, omyłki, lub jakiegokolwiek innego powodu, 4) kwit Kasy Skarbowej na złożenie wadjum w wysokości podanej w ogłoszeniu, 5) w miarę możności informacje i dowody o posiadanych środkach, 6) dowód posiadania obywatelstwa polskiego.

Ofertanci mogą na przetarg ustny delegować w swoim zastępstwie swych upoważnionych pełnomocników.

Osoby zobowiązujące się zapłacić cenę kupna jednorazowo w całości, będą mieli pierwszeństwo; Skarbowi Państwa przysługuje prawo wyboru kandydata na nabywcę według swego uznania, niezależnie od zaofiarowanej sumy.

Od udziału w przetargu są wykluczone:

a) osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego,

b) osoby niezdolne do działań prawnych.

KOMISJI PRZETARGOWEJ PRZYSŁUGUJE PRAWO WYŁĄCZENIA Z PRZETARGU POSZCZEGÓLNYCH OBJEKTÓW.

Bliższych szczegółów co do sprzedawanych osad młyńskich, oraz warunków przetargu i sprzedaży, a także zezwolenia na obejrzenie sprzedawanego młynu udziela Urząd Wojewódzki w Nowogródku (Wydział Rolny).

Delegatowi Okręgowej Izby Kontroli oraz ofertantom służy prawo do sprzeciwu w przeciągu 3-ch dni od daty orzeczenia Komisji przetargowej.

WYKAZ

sprzedawanych osad młyńskich

L. p.	NAZWA OSADY MŁYŃSKIEJ	Powiat	Gmina	Nazwa najbliższej stacji kolejowej i odległość w klm.	OBSZAR w ha			BUDYNKI		Cena szacunkowa w zł.	Wysokość wadjum	Do jakiego terminu wydzierżawiony	Roczny czynsz dzierżawny w kwintalach	UWAGI
					użytków rolnych	wody	ogółem	ilość	stan					
1	Młyn Bogusze	Baranowicki	Jastrzębska	Baranowicze 15 klm.	1.25	1.75	3	3	dobry	18.000	1.800	1/II—32	35.00	
2	„ Dudki	Stołpecki	Dereweńska	Stołbce 18 klm.	1.33	1.50	2.83	1	średni	8.200	820	niewydzierżawiony		
3	Osada Tocin (Przewłoka)	Słonimski	Mierzewicka	Jeziernica 12 klm.	2	1.5	3.5	3	zły	2.981	300	nieczynny	—	
4	Osada Iwieniec	Wołożyński	Iwieniecka	Stołbce 50 klm.	1.75	3	4.75	1	dobry	19.950	2.000	5/XII—31	80	
5	Cegielnia Kondraciszki	Lidzki	Siedliska	Bastuny 11 klm.	—	—	1.2	2	zły	2.500	250	nieczynna	—	

Dnia 28 lutego 1927 r.
Nowogródek.

URZĄD WOJEWÓDZKI.

Rok IX. Warszawa, 15 marca 1927 r. Nr. 5

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE | REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

WARUNKI PRENUMERATY:	Ogłoszenia przyjmuje	NUMER NASZEGO KONTA W P. K. O.
Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł.	Redakcja „Młynarza Polskiego"	1615
Dla nie członków „ 6 „	Nowy-Świat 70, tel. 277-45.	

Inż. prof. ST. MAŁYSZCZYCKI.

Uzupełniające ciała odżywcze, zw. „Vitaminami"

Nowoczesna fizjologja odżywiania organizmu ludzkiego poucza, że przyjmowane dotychczas za niezbędne części składowe pożywienia, t. j. białko, węglowodany, tłuszcze, pewne sole mineralne i woda, nie są wystarczające, nawet przy prawidłowem ich wprowadzeniu do organizmu, dla utrzymania go w należycie zdrowym stanie; do tego bowiem potrzebne są jeszcze pewne ciała uzupełniające, które otrzymały nazwę „vitaminów". — Nazwa ta pochodzi od angielskiego uczonego **K. Funka**, wyprowadzona z łacińskiego słowa „vita", oznaczającego życie i słowa „amin", oznaczającego amoniak (azotowodór NH_3), zatem złożone to słowo oznacza „amoniak-życiowy", jako ważne ciało odżywcze, stanowiące grupy atomowe, których organizm nie jest w stanie samodzielnie stwarzać, a które są konieczne dla wytwarzania jego substancji komórkowej.

Odkrycie uzupełniających ciał odżywczych, zwanych obecnie „vitaminami", powstało w następujących okolicznościach: w drugiej połowie zeszłego stulecia zjawiły się groźne choroby pośród ludności azjatyckiej, odżywiającej się przeważnie tylko obłuskanym ryżem, a co nie miało dawniej miejsca, t. j. gdy ludność ta zywiła się nieobłuskanym ryżem; ogólne zaś objawy tej nieznanej do owego czasu choroby sprowadzały się do paraliżu i zanikania muskułów, rozstroju żołądka, wodnej puchliny, oraz do ogólnego wyczerpania organizmu, sprowadzającego ostatecznie śmierć; nazwa tej choroby „Beri-Beri", pochodzi od słowa hinduskiego „Beri" oznaczającego owcę, ponieważ podlegający tej chorobie ludzie, odznaczali się odrębnym chodem, podobnym do chodu owczego.

Następne bliższe badania choroby, zw. „Beri-Beri" wykazały, że objawy jej pochodzą z braku łuski w ziarnach spożywanego ryżu, sprowadzającego zapalenie systemu nerwowego w organiźmie, zw. „Polyneutritis", co też zostało faktycznie stwierdzonem przez japońskich badaczy **U. Suzuki, F. Shimamura i S. Odake,** którzy, otrzymywany z otrąb ryżowych preparat w rozczynie alkoholowym, nazwany przez nich „Oryzaninem", stosowali jako skuteczny środek leczniczy w odnośnej chorobie; podobnie oddziaływujące ciało znalazł **Funk** w drożdżach, a obecnie znajduje się w handlu preparat, jako ekstrakt z otrąb ryżowych, pod nazwą „Orypan", który mianuje się wyraźnie „vitaminem", będąc stosowanym w chorobie „Beri-Beri", działa skutecznie na gruczoły trawiące, muskulaturę kostną i serce; z biegiem zaś czasu znajdowano także inne liczne środki spożywcze, zabezpieczające od choroby „Beri-Beri", jak n. p. groch, śrut owsiany i t. p.

Pochodzenie uzupełniających ciał odżywczych, zw. „vitaminami", należy wyłącznie do świata roślinnego, a przypisuje się je twórczemu oddziaływaniu bakterjologicznemu na żyjące rośliny; to też tylko pokarmy roślinne mogą dostarczać organizmowi ludzkiemu bezpośrednio „vitaminy", podczas gdy w pokarmach mięsnych dostają się one do niego mniej wydatną drogą pośrednią, jako powstałych z pokarmów roślinnych, spożywanych przez odnośne zwierzęta.

Wykrywanie „vitaminów" połączone jest z wielkiemi trudnościami, bo obecność ich może być stwierdzaną tylko przez chorobo-twórcze właściwości danego ciała pokarmowego, pozbawionego tej substancji, a która, przy dodaniu dopiero jej do danego pokarmu, usuwa odnośny objaw chorobliwy.

Zapoczątkowanie badań tych zagadkowych ciał odżywczych, zw. ściśle z powstaniem choroby „Beri-Beri", którą uważano najpierw za zarazę epidemiczną, a dopiero po zaobserwowaniu nader licznych odnośnych zasłabnięć w więzieniach japońskich od czasu, gdy zaczęto żywić więźniów ryżem obłuskanym, zostało skonstantowanem, że powodem tego jest brak tych ciał odżywczych, jakie zawiera w sobie łuska ziarna ryżowego. — Od tego też czasu zaczęto stosować różnorodne środki zaradcze, z pośród których zostały już niektóre wyżej wymienione, a w marynarce japońskiej, po zaprzestaniu odżywiania załóg okrętowych obłuskanym ryżem, choroba „Beri-Beri" znikła tam zupełnie.

Z powyższych faktów widzi się, jak szkodliwą może być kultura europejska, wprowadzona bezmyślnie do krajów, które, jak w danym wypadku, zostały przez to narażone na klęskę tubylczej ludności, a to skutkiem pogwałcenia ich od wieków ustalonego sposobu odżywiania się nieobłuskanym ryżem, przyrządzanym dawnymi pierwotnymi sposobami.

Ponieważ przebiegi funkcji życiowej w najprostszym nawet organizmie przedstawiają się, jako bardzo zawiłe procesy fizyczne i chemiczne, więc analizowanie ich jest złączone z nader licznemi trudnościami, co też w wysokim stopniu ma miejsce przy badaniu tak zwanych „vitaminów", które **Funk uważa wprawdzie w porównaniu do fermentów za pojedyńcze odrębne ciała, lecz faktycznej ich izolacji chemicznej dotąd nikt nie dokonał, a tu dopiero mogłaby służyć jako dowód takiego twierdzenia teoretycznego.** — Ta chemiczna nieuchwytność „vitaminów" jest do pewnego stopnia analogiczną w odniesieniu jej do fermentów; przyjmując bowiem, na podstawie ogólnie przyjętego obecnie poglądu naukowego, że pokarmy, zanim zostaną wchłonięte przez organizm, rozkładają się na pojedyńcze molekuły, to poprzednie specyficzne własności ciał pokarmowych i ich fermentacyjne zdolności zanikają przy procesie trawienia tak, jak to ma miejsce z fermentami.

Na podstawie dotychczasowych badań naukowych należy przypuszczać, że działanie, niedających się chemicznie izolować „vitaminów", polega na pewnem tylko ugrupowaniu atomowem ich ciał składowych, to znaczy, że nie są one nieznanemi ciałami, lecz takiemi, które w pewnych tylko swych stanach działają jako „vitaminy". — Pogląd ten potwierdzają liczne doświadczenia amerykańskie z naświetlaniem ultra-fioletowymi promieniami pokarmów, w których wzbudza się tym sposobem własności „vitaminów".

Na podstawie badań amerykańskich rozróżnia się trzy grupy „vitaminów", oznaczonych literami A, B, C, D i E.

Vitamin A został poraz pierwszy znaleziony w tłuszczu zwierzęcym, a następnie dopiero w obfitych nawet ilościach — w jarzynach zielonych, w zarodkach ziarnowych i w korzeniach roślinnych; mniejszą zawartość tego „vitaminu" posiadają tłuszcze roślinne, a szczególnie ubogim w tym względzie jest słonina i szmalec, natomiast dosyć obficie znajduje się on w tłuszczu mleka, w maśle, w tłuszczu nerkowym, w tranie rybim i w żółtku jajka; wielki wpływ na ilościową zawartość tego „vitaminu" posiada pokarm, jakim żywią się odnośne zwierzęta, tak n. p. mleko, pochodzące od krów, pasących się na łąkach, posiada go więcej, aniżeli od krów, żywionych suchym karmem. — **Typowe zaś objawy chorobliwe, powodowane niedostatkiem tego „vitaminu" w organizmie, są następujące: zmniejszanie się wagi ciała i nienormalne odżywianie rogówki ocznej i ustroju kostnego, sprowadzające chorobę oka, zw. „Xerophtalmie" lub „Keratomalacie" i niedomagania muskulatury kostnej, zw. „Rachitis", lub chorobą angielską; przytem najsilniej występują odnośne objawy chorobliwe w dorastających organizmach. „Vitamin" ten rozpuszcza się w tłuszczach, a przy ogrzaniu do 100° C. stopniowo zanika, co szczególnie prędko następuje, jeżeli zostaje on nagrzewany przy dostępie tlenu z powietrza i mieszaniu go.**

„Vitamin" B, nie dostarczany organizmowi w dostatecznych ilościach, wprowadza, wzmiankowane już wyżej, objawy choroby „Beri-Beri"; jest on w przyrodzie licznie rozpowszechniony, osobliwie w nasionach roślinnych i w ziarnach roślin strączkowych i zbożowych, przyczem największa stosunkowo zawartość ich pomieszcza się w zarodkach i w wartości glutenowej, które przy obecnych systemach mielenia przechodzą do otrąb, idących na karm zwierzęcy, podczas, gdy przednie mąki i wypiekane z niej pieczywa nie zawierają go prawie zupełnie, a ciemniejsze znowu pieczywa obfitują w niego; następnie kartofle, marchew, pomidory, buraki, pomarańcze, winogrona, jajka, wątroby i nerki zawierają ten „vitamin" w dostatecznych ilościach dla odżywiania organizmu, natomiast mięso zwierzęce i rybne, zarówno, jak i mleko, posiadają go w małych ilościach. — **„Vitamin" ten nie jest wrażliwy na wysoką temperaturę, na jaką jest wystawiany podczas gotowania lub pieczenia odnośnego pokarmu, a osobliwie odporny jest przeciwko reakcjom kwasowym, podczas gdy rozgrzewanie go przy reakcjach alkalicznych, szczególnie odbywanych pod pewnem ciśnieniem, łatwo sprowadza zanik.** — Ponieważ „vitamin" ten rozpuszcza się w wodzie, więc wskazanem jest gotowanie odnośnych potraw bez wody, albo z możliwie małą ilością wody, której nie powinno się przytem pozbywać. **„Vitamin" C,** na podstawie licznych i różnorodnych badań, należy również do grupy uzupełniających ciał odżywczych, których nie powinno brakować w pokarmach, służących dla odżywiana organizmu ludzkiego; **niedostatek bowiem tego „vitaminu" sprowadza znaną oddawna chorobę zwaną „skorbutem", to też mianuje go się czynnikiem „przeciwko-skorbutowym".** — „Vitamin" ten odznacza się przedewszystkiem, w porównaniu do poprzednich, najwyższą wrażliwością na wpływy zewnętrzne, a mianowicie, przy dłuższem ogrzewaniu go poniżej 100° C i suszeniu zatraca swoje właściwości „vitaminowe"; zachowuje zaś te ostatnie podczas krótkiego ogrzewania nawet do 100 C i jest wytrzymały na działanie kwasów organicznych. „Vitamin" ten znajduje się w dostatecznych ilościach prawie we wszystkich świeżych jarzynach, owocach, w mleku i w jajkach; a wywiązuje się on także w zarodkach ziarn zbożowych podczas ich kiełkowania; mniej zaś zawierają go: mięso, rośliny strączkowe i ziarna zbożowe. **Krótkie gotowanie nieuszkadza tego „vitaminu", lecz gotowanie pod ciśnieniem, przy reakcji alkalicznej, suszenie i dłuższe przechowywanie na powietrzu uszkadza go, toteż wszelkie konserwy w puszkach, tak jarzynowe, jak i mleczne, zarówno, jak i jarzyny suszone, są pozbawione tego „vitaminu".**

„Vitamin" D działa na rozrost kostny w organizmie, leczy chorobę angielską, napuchnięcia wątroby, niedokrwistość,

(C. d. n.).

Kronika

ZBOŻE I MĄKA.

Sprowadzone przez sowiecką misję handlową w Warszawie żyto w ilości znacznie przekraczającej poczynione w swoim czasie zamówienia, sprawiło, że misja poniosła znaczne koszty składowego na kolei. Strat spodziewano się tem większych, że wiadomość o przybyciu kilkuset wagonów żyta wywołała na warszawskim rynku zbożowym tendencję zniżkową. Dla wyrównania tych strat wynajęto dla żyta rosyjskiego prywatne składy, mniej kosztowne i obecnie żyto jest przetrzymywane dla wywołania zwyżki cen. W pewnej mierze to się udało, gdyż w dniach 5 — 7 marca w obrotach pozagiełdowych płacono w konkretnych większych tranzakcjach o 50 — 100 gr. drożej na 100 kg. żyta t. j. 41.50 — 42 zł. za 100 kg. franco Warszawa. Sowiety zmagazynowały w Warszawie w składach prywatnych około 200 wagonów żyta, a około 70 wagonów jest jeszcze w składach kolejowych.

Również w pierwszych dniach marca zaczęła znowu przybywać rosyjska mąka pszenna po kilka wagonów dziennie.

Na ogół ceny na rynku zbożowym pozostały w dniu 10 marca bez zmiany większej: żyto — 42 zł., pszenica — 54 — 55 zł., owies — 35 zł. i jęczmień — 34 do 38 złotych.

Ceny na zboże w Polsce są niższe niż na zachodzie Europy, a wyższe niż w Stanach Zjednoczonych; notowano w dolarach za 100 kg.:

Pszenicę: Berlin — 6.20, Liverpool — 5.89; Chicago — 5.10; Poznań — 5.40.

Żyto: Berlin — 5.82; Chicago — 5,17; Poznań — 4.35.

Owies: Berlin — 4.63; Chicago — 3.10; Poznań — 3.35.

Jęczmień: Berlin — 4.74; Chicago — 3.36; Poznań — 3.50.

Obecnie ceny na zboże u nas rosną zdaje się w związku ze zbliżającym się przednówkiem i dość znacznym wywozem w poprzednich miesiącach, za to na Zachodzie ujawniają tendencję raczej zniżkową, co bez względu na wprowadzone cło wywozowe na żyto, zahamowało znacznie wywóz naszego ziarna.

Z GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych przez Gł. Urz. Statyst., powierzchnia ozimin zasianych jesienią 1926 r. dla całej Polski wynosi:

pszenica 1068,0 tysięcy ha,
żyto — 5014,0 tysięcy ha,
jęczmień — 25,6 tysięcy ha.

W porównaniu z rokiem 1925 cała powierzchnia zasiana oziminami wykazuje zwiększenie o 1,0%,

pszenicą wzrosła 2,5%
żytem wzrosła — 0,7%
jęczmieniem wzrosła — 0,4%.

Z MIĘDZYNARODOWEGO RYNKU ZBOŻOWEGO.

Pomimo wstrzymania wywozu pszenicy i żyta z Polski zagranicę na dalsze terminy przez nałożenie przez rząd wysokich opłat wywozowych, ceny na naszym rynku zbożowym będą jednak zależne od cen na rynkach międzynarodowych, gdyż w niewielkich ilościach przychodzi teraz do Warszawy zboże z Rosji, którego ceny są jednak loco stolica wyższe od cen miejscwego zboża, jak nas co do tego informują wiadomości z warszawsikej giełdy zbożowej.

Jak już jest wiadomem, kongres Stan. Zjednoczonych uchwalił bil. posła Hary'ego Haugen'a, przeznaczający 50 miljonów dolarów, a później nawet 200 mil. dol. na cele rolnictwa w celu zwaloryzowania części zboża i bawełny na wewnętrznym rynku amerykańskim w celu podniesiena cen na te płody rolnicze. Ten fakt, jak również znaczne dowozy pszenicy, które są w drodze do Europy nie tylko nie wpłynęły na podniesienie się cen pszenicy i żyta na rynku chicagowskim i nowojorskim, lecz w ostatnich dniach nastąpiło pewne obniżenie się tychże.

Jaka jest różnica w zapotrzebowaniu pszenicy pomiędzy porą obecną a przed rokiem w krajach importujących, świadczy statystyka pszenicy załadowanej na okręty. Przed miesiącem wpłynęło pszenicy 6,8 mil. quar., gdy rok wcześniej tylko 3.7, a w ostatnim wykazie obliczają płynącą pszenicę na 8,8 mil. quar. wobec 5,6 milj. w roku ubiegłym. Z powodu braku odpowiednich zapasów w Europie na skutek zmniejszonego towaru na jesieni r. ub. liczą na znaczny dowóz pszenicy w tym zakresie do końca marca.

Na skutek wojny w Chinach i możliwości strajku węglowego w Stanach Zjednoczonych podniesione zostały stawki przewozowe morskich frachtów, co wpływa na obniżenie cen na rynkach amerykańskich.

Instytut rolniczy w Rzymie ogłosił teraz swoje dane o obsianych przestrzeniach oziminami i o stanie pól, który wszędzie jest pomyślny za wyjątkiem półwyspu bałkańskiego, gdzie z powodu suszy w jesieni r. ub. mniej obsiano pól oziminami i stan tychże jest średni. W Stanach Zjednoczonych obsiewy zwiększone zostały o 5 procent i stan pól również jest pomyślny.

Poza pszenicą w roku bieżącym Europa potrzebuje też znacznie więcej zboża, przeznaczonego na karm dla inwentarza, do czego się przyczynił nieurodzaj ziemniaków.

Następująca tabliczka przedstawia płynące do Europy ilości kukurydzy, jęczmienia i owsa

obecnie w r.	1927 r.	1926 r.
kukurydzy	3,588,000 quar.	2,175,000 quar.
jęczmienia	1,108,000 „	586,000 „
owsa	611,000 „	659,000 „

W Argentynie zapowiada się b. dobry urodzaj kukurydzy, której spodziewają się zebrać 8—10 mil. quar. W roku ubiegłym wysłano z tego kraju kukurydzy 6 mil. quar., a w roku bieżącym liczą się przynajmniej z ilością eksportową 7 mil. quar. Ceny są niskie.

(—) N.
(Dziennik Poznański).

POBORY KOMISARZA LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

Rada Ligi Narodów uchwaliła w dniu 17 listopada 1920 r., że wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku pobierać będzie pensję w kwocie 100.000 złotych franków rocznie. Poza tem otrzymywać ma

zwrot kosztów podróży służbowych, korespondencyj, utrzymania biura i zwrot poboru personelu.

Polska i Gdańsk zgodziły się na płacenie kosztów po połowie. Przy zamianowaniu trzeciego z rzędu wysokiego Komisarza w osobie Mac Donella, ustanowiono w dn. 1 lutego 1923 wysokość poborów jego na 60.000 fr. z. a przy przedłużeniu mandatu jego w dniu 13 grudnia 1923 r. na 80.000 fr. zł. Od tego czasu nie zaszła żadna zmiana. Faktyczne koszty za podróże służbowe i t. d. wynoszą rocznie przeciętnie około 75.000 fr. zł., a utrzymanie gmachu, w którym zamieszkuje wysoki Komisarz około 30.000 fr. zł. rocznie, tak, że ogólne koszty wynoszą około 180.000 zł. fr. rocznie, z której to kwoty każda strona t. j. Polska i Gdańsk płacą po połowie.

DWUDZIESTOLECIE „KUPCA" POZNAŃSKIEGO.

„Kupiec" stanowi w pośród obecnie istniejących oraz perjodycznie ukazujących się czasopism ekonomicznych, najstarszy w Polsce perjodyk kupiecko - przemysłowy. Pozatem szczyci się renomą wydawnictwa, które przez cały przeciąg 20 lat nawet przez miesiąc nie dopuściło do żadnej przerwy. W lutym 1927 roku minęło 20-lecie istnienia tak poczytnego organu. Dla upamiętnienia tej doniosłej chwili i zobrazowania wszystkich faz rozwoju, borykania się z trudnościami Tow. Wydawnicze „Kupiec" wydało Kalendarz Jubileuszowy na rok 1927.

Układ treści Kalendarza Jubileuszowego „Kupca" jest następujący: W dziale I zostało pomieszczone kalendarium-notatnik, w dziale II podano elaboraty, charakteryzujące nasze zagadnienia i potrzeby morskie oraz własnej floty handlowej; szczegółowo omówiono bolączki naszego handlu zagranicznego a także handlu w ogólności.

Kupiec, specjalista z branży spożywczej i delikatesów, znajdzie wiele cennego materjału orjentacyjnego.

W dziale IV umieszczono Vademecum prawno - handlowe, podatkowe oraz w sprawach celnych i t. p.

Zewnętrzna strona Kolendarza wydana nader starannie.

DŁUGI PAŃSTWA POLSKIEGO.

Długi Polski wynoszą obecnie 390 miljonów dolarów, czyli około 3.5 miljarda złotych.

Z tego długi zagraniczne wynoszą 351 milj. dol., długi zaś wewnętrzne 29 mil. dol. Obciążenie długami państwowymi na jednego obywatela wynosi 13 dolarów, t. j. około 120 złotych.

PRZELUDNIENIE NASZYCH UNIWERSYTETÓW.

36,950 słuchaczy. — Nadmierny napływ kobiet. — Niemal połowa słucha tylko filozofję. — Nadprodukcja nauczycieli i pracowników. — W poszukiwaniu fachowców.

Dane statystyczne Ministerstwa Oświaty wykazują, iż w roku szkolnym 1925-26 we wszystkich wyższych zakładach naukowych Polski było 36,950 słuchaczów, z czego na wydziałach filozoficznym, praw i nauk społecznych studjowało 21,198 osób, czyli blisko 58 procent ogólnej liczby.

Tak opiewa statystyka. Ciekawie charakteryzuje powyższe cyfry rektor Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Hryniewiecki. Przedewszystkiem uderza — mówi rektor Hryniewicki — wysokość cyfry, świadcząca o przeludnieniu wyższych zakładów naukowych, co zresztą niejednokrotnie podkreślono. Przyczyną tego jest brak odpowiednio postawionych szkół zawodowych i nadmierny napływ kobiet na studja wyższe, często bez zamiaru kończenia ich lub wykorzystania uzyskanego dyplomu. Niewątpliwie pęd ten przyczynia się do podniesienia poziomu kulturalnego społeczeństwa, jednak dla odciążena uniwersytetów wskazanem byłoby utworzenie wyższego zakładu ogólnokształcącego, nie mającego charakteru uniwersyteckiego, w którym młode kobiety mogłyby pogłębiać wyniesiony ze szkoły zasób wiedzy ogólnej.

Jeżeli chodzi o frekwencję na poszczególnych wydziałach, to również i na uniwersytecie warszawskim **niemal połowa wszystkich słuchaczów zapisana jest na wydziale filozoficznym, zaś na wydziale prawnym zapisało się w roku bieżącym 800 osób.** Taki stan rzeczy spowodowany jest z jednej strony dążeniem młodzieży do studjów ogólno-kształcących, z drugiej zaś ograniczeniami przy przyjmowaniu na inne wydziały, wymagające prac laboratoryjnych. Ograniczenia te wywołane są nader ubogiem wyposażeniem uniwersytetu w zakłady pomocnicze. Posiadamy np. tylko dwie kliniki, brak nam gmachu chemji, laboratorja mamy nad wyraz ciasne. To zmusiło nas do ograniczenia liczby nowych słuchaczów na medycynie do 120 osób, na przyrodzie do 125, na ścisłej chemji do 40.

Tem się tłomaczy przygniatająca większość słuchaczów na wydziałach filozoficznym i prawnym. Zawiera to poważne niebezpieczeństwo, **bowiem spowodować to może w nader szybkiem tempie nadprodukcję nauczycieli i prawników.** W innych zawodach nadprodukcji obawiać się nie należy, już to ze względu na ograniczenia w przyjmowaniu na poszczególne wydziały, już to dzięki zapotrzebowaniu fachowców. Naprzykład wielkie widoki przed sobą mają inżynierowie rolni, których odczuwać się daje poważny brak, szczególnie w dziedzinie meljoracji. Tą gałęzią wiedzy jednakże młodzież jakoś się mało interesuje.

W końcu rektor H. zaznacza potrzebę większej ruchliwości ze strony kończących wyższe studja przy poszukiwaniu pracy. Np. młodzi lekarze z uporem trzymają się większych miast, gdzie zazwyczaj cierpią biedę, gdy tymczasem prowincja przyjęłaby ich z otwartemi rękami.

ZŁOTE MONETY 20 I 10-ZŁOTOWE.

Bank Polski wymienia osobom prywatnym złoto na złote monety 10 i 20-złotowe, przyczem na 1 osobę wydaje tylko po jednej 20 i jednej 10-złotówce, czyli łącznie 30 złotych w złocie. Jeżeli wartość przyniesionego do wymiany złota przekracza sumę 30 złotych, wówczas różnicę wypłaca Bank Polski w złotych obiegowych.

Mennica Państwowa wymiany złota na monety złote nie uskutecznia, ani też zamówień prywatnych na bicie monet złotych ze złota na ten cel dostarczonego nie przyjmuje. Mennica bije monety złote jedynie na zamówienie Banku Polskiego.

MŁYNARSTWO W ANGLJI.

Młynarstwo angielskie znalazło się w bardzo trudnem położeniu. Wielka nadprodukcja mąki, wobec słabego zapotrzebowania, powoduje słaby zbyt i stałe obniżanie cen. Najbardziej zaciętą walkę prowadzą dwa koncerny: Spiller's & Baker's Concerne i Joseph Rank

Ltd. i w konsekwnecji pociągają za sobą wszystkie inne młyny. Deficyt w jednym roku tych dwóch koncernów, które posiadają największe młyny w Angli, jest wprost fantastyczny i oblicza się go dla koncernu pierwszego na 3 — 4 miljony £, drugiego na 1½ miljona £. Następną trudność stanowi chemiczny skład ziarna, gdyż angielska pszenica nie może być użyta w całości do produkcji ze względu na posiadanie małej ilości glutenu a wiele mączki. Można więc ją użyć tylko do domieszki w małych ilościach; reszta pszenicy, czyli 85% zapotrzebowania, pochodzi z całego świata i przedstawia najróżnorodniejsze gatunki. W ten sposób Anglja jest największym odbiorcą Europy na pszenicę. Import pszenicy do Anglji w tygodniu od 25.11. b. r. do 2.12. wynosił 383.165 qrs., z czego przypada na sam port londyński 88.724 qrs. (1 qrs. = 480 lbs. = cał 220 kg.).

Używane w Anglji zestawienia pszenicy dla otrzymania żądanej przez piekarza silnej mąki są następujące:

4 części	Manitoba I.,	albo	10 części	Red Winter,	lub	4 części	węgierskiej.
8 „	rosyjskiej,	„	6 „	Plata,	„	9 „	rosyjskiej.
4 „	Kurachee,	„	4 „	australijskiej,	„	12 „	Kurachee.
2 „	Calcutta (ind.),	„	8 „	angielskiej,	„	2 „	Walla.
4 „	Plata,	„	4 „	Kurachee,	„	3 „	angielskiej.
4 „	angielsktej,	„	2 „	Hard Manitoba II.,	„	6 „	australijskiej.

Do przemiału tak różnych i twardych (n. p. Kurrachee Walla) gatunków potrzeba specjalnego urządzenia żubrowni i samego młyna i stąd geneza systemu przemiału t. zw. angielskiego.

W żubrowni kładzie się największy nacisk na dokładne przygotowanie ziarna do przemiału. Osiąga to się za pomocą aparatów traktujących czyszczoną pszenicę parą i w aparatach preparacyjnych zw. conditioner. W tych ostatnich rozgrzewa się ziarno do mniejwięcej 40° C, przez co woda, która podczas mycia dostała się w łuskę, rozchodzi się równomiernie w ziarnie i czyni je przez to łatwiejszem do przemiału. Odnosi się to przedewszystkiem do twardych gatunków, które po przejściu procesu preparacyjnego równają się gatunkom miękkim. Krajową pszenicę można natomiast suszyć do zawartości wody najkorzystniejszej do przemiału.

Sam sposób mielenia różni się dość znacznie od sposobu kontynentalnego. Spotyka się przeważnie tylko 4 śrutowania (breaks), lecz 12 — 14 wymieleń kaszek i miałów (reductions) i 2 przemiały odchodów wialni kaszkowych i miałowych. Pomimo tak małej ilości śrutowań ogólna długość walcy jest jednak znacznie dłuższa niż w młynach kontynentalnych. Pochodzi to stąd, że Anglicy starają się o równy i mały zasyp mlewa na walcu zasypowym. I choć ma on specjalnie wolne obroty, zasypywane mleko nie dotyka się wzajemnie. Do tego potrzeba wielkiej długości walcy. W ten sposób otrzymuje się wiele dobrych kaszek i miałów, które prowadzi się na wielką ilość pytli gatunkujących, potem na liczne wialnie i w końcu na postawy o walcach gładkich.

Ogólna długość walcy stosowana w Anglji wynosi 7—8 m. na 10 ton przemiału pszenicy w 24 godz., podczas kiedy na kontynencie używa się tylko 5—6 metrów.

Specjalnie silna wentylacja wewnątrz postawów walcowych systemu „Alphega" odsiewa i unosi wszystkie części lżejsze powstałe podczas śrutowania i prowadzi do dokładnego gatunkowania.

Ponieważ przy angielskim systemie mielenia chodzi o bardzo staranne oddzielenie kaszek, miałów i mąki, są w użyciu przeważnie pytle odśrodkowe, podczas kiedy pytle płaskie odsiewają tylko mlewo śrutowe. Pomimo straty siły zapędowej i większego zużycia gazy przez użycie pytli odśrodkowych przekładają je Anglicy nad pytle płaskie, gdyż przy wilgnem, angielskiem powietrzu (większość młynów leży w portach) odsiewają znacznie lepiej.

Mąkę wymiela się w dwóch gatunkach: piekarską i do domowego użytku. Ogólny wymiał procentowy wynosi 72 — 76%, zależnie od wagi pszenicy 74—82 kg./hl. Mąka pastewna jest w Anglji prawie nie do sprzedania.

Niektóre młyny angielskie zupełnie nie posiadają kontrolerów mącznych, a większość nie używa mieszarek. W ten sposób jest możliwe ciągłe workowanie wymielanej mąki, co znów umożliwia stałą kontrolę procentowości przemiału. Porównując bowiem liczbę wagi automatycznej przy wejściu do młyna z ilością wyworkowanej mąki, można łatwo jej procentowość obliczyć.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dodać, że w Anglji przeważają wielkie i średnie młyny; wiatraków zupełnie niema. Wszystkie młyny są nie tylko dobrze technicznie urządzone, można w nich spotkać prócz tego pewien luksus, na który mogą sobie pozwolić tylko ludzie tak zamożni, jak Anglicy.

Londyn, w lutym 1927 r.

Tadeusz Sternicki.

Dział Prawno-Informacyjny

PŁATNOŚCI PODATKOWE W MARCU.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu marcu r. 1927 przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 marca wpłata 1-ej raty państwowych podatkowych gruntowych za r. 1927;

2) do 15 marca wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, otrzymanego w bezpośrednio ubiegłym miesiącu przed przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I i V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za wzajemną pracę—w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu marcu bież. r., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

WPŁATA POŁOWY PODATKU DOCHODOWEGO ZA ROK 1927 W MIESIĄCU KWIETNIU.

Przypominamy, że w dniu 1-ym kwietnia r. b. mija termin, w którym wszyscy płatnicy podatku dochodowego podlegający ustawie o podatku dochodowym, obowiązani są złożyć zeznania o dochodzie osiągniętym w roku 1926-ym.

Termin ten obowiązuje osoby fizyczne i tak zwane spadki wakujące.

Dla osób prawnych i spółek akcyjnych termin do złożenia zeznań o dochodzie jest o miesiąc dłuższym t. j. upływa z dn. 1 maja r. b.

Na zasadzie złożonych zeznań, po dokładnem ich zbadaniu na komisjach szacunkowych w odnośnych urzędach skarbowych, nastąpi definitywny wymiar tego podatku za rok podatkowy 1927, którego wynik ujawniony w nakazach płatniczych otrzymają płatnicy dopiero za kilka miesięcy.

Wszyscy płatnicy, którzy złożyli władzy podatkowej tak zwane „zeznanie" o tym dochodzie, t. j. osiągniętym w r. 1926-ym, **obowiązani są wpłacić do Kasy Skarbowej połowę przypadającego podatku od dochodu wykazanego w zeznaniu.**

Podatek przypadający obliczony od połowy dochodu według skali podatkowej, należy wpłacić wprost do kasy skarbowej właściwego urzędu skarbowego lub za pośrednictwem Poczt. Kasy Oszczędności. **Termin wpłaty połowy tego podatku wyznaczony jest do dnia 1-go maja r. bież.**

Po uregulowaniu zapłaty, należy w odnośnym urzędzie skarbowym przedstawić oryginalny kwit, lub odpis tegoż podpisany własnoręcznie przez płatnika składającego zeznanie.

Ci wszyscy, którzy do dnia 1-go maja r. b. nie uiszczą połowy podatku od wykazanego dochodu według zeznania złożonego w urzędzie skarbowym za rok podatkowy 1927, poniosą przy ściąganiu tego podatku przez organa egzekucyjne karę za zwłokę w stosunku 4% miesięcznie plus koszty egzekucji.

F. L.

CŁO WYWOZOWE OD ŻYTA I MĄKI ŻYTNIEJ PRZEDŁUŻONO DO DNIA 31 MARCA 1927 ROKU.

Rozporządzeniem Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 28 lutego 1927 r. termin mocy obowiązującej rozporządzenia z dnia 15 stycznia 1927 r. w sprawie ustanowienia cła wywozowego od żyta i mąki żytniej w wysokości 15 zł. od 100 kg. — przedłuża się do dnia 31 marca 1927 r. włącznie.

Dział Gospodarczy

NORMALIZACJA PRZEMIAŁU.

Skrót referatu w sprawie **normalizacji przemiału**, wygłoszony dn. 8 lutego 1927 r. na posiedzeniu Min. Przem. i Handlu przez członka „Zjednoczenia Młynów Handlowych" w Poznaniu p. Stefana Kisielewskiego.

Zanim przystąpimy do sformułowania stanowiska przemysłu młynarskiego całej Polski w sprawie normalizacji przemiału, musimy rozpatrzyć motywy, które prawdopodobnie skłoniły Rząd do wysunięcia tego projektu.

Pierwszym i prawdopodobnie najważniejszym motywem był interes ogólno-aprowizacyjny, a mianowicie pełne zużytkowanie zawartości mącznej ziarna na cele konsumcji z wymielonego produktu.

Przypuszczenie, że pewna zawartość mąki w ziarnie nie jest zupełnie wyzyskaną jest błędne, bowiem młyny produkują różne gatunki mąki z danej jednostki wagonowej zboża, które zsumowane dają nam 65% do 70% wymiału. Ilość otrzymywanej mąki ze 100 kg. zboża jest różną, a mianowicie:

W b. Królestwie i Małopolsce młyny wymielają z 100 kg. zboża 50 kg. mąki jasnej i 10 — 15 kg. mąki sitkowej, które w sumie dadzą 60 do 65% wymiału, w Poznańskiem i na Pomorzu młyny wymielają 60 lub 70% mąki chlebowej i do 10% mąki poślednej.

Zupełne zatem wymielenie mąki do 70% następuje. Nikłe odchylenia w wymiale w Królestwie i Małopolsce spowodowane są gorszą jakością przemielonego zboża, z którego otrzymanie większej wydajności mąki jest wykluczone. Powyższe stwierdzone zostało wynikami badań profesorów niemieckich już przed wojną.

Drugim motywem był interes konsumenta, aby ten otrzymał jaknajtańszy produkt:

a) mając 3 gatunki mąki, z których pierwsza 50 ewent. 60% jest najdroższa, druga sitkowa i poślednia (poznańska) są bardzo tanie, dajemy możność konsumentowi w zależności od jego siły finansowej nabywania droższej lub b. taniej mąki,

b) z chwilą wprowadzenia normalizacji przemiału cena mąki 70% będzie nieco tańszą, bowiem różnica między mąką 50 i 60% a 70% wynosić będzie **6 — 4 gr.** na kilogramie, a równocześnie zniknie mąka sitkowa, nabywana przez najbiedniejszą ludność, różnica ceny, przy której wynosi między mąką 50 — 60% **gr. 15 — 10.** Poszkodowaną będzie ludność najbiedniejsza.

c) z chwilą wprowadzenia normalizacji przemiału nastąpi kolosalne przesunięcie w konsumcji w stronę mąki pszennej, bowiem nikt nie może zmienić nawyknień konsumenta do spożywania jasnego pieczywa. Jako konsekwencja powyższego nastąpi import mąki zagranicznej.

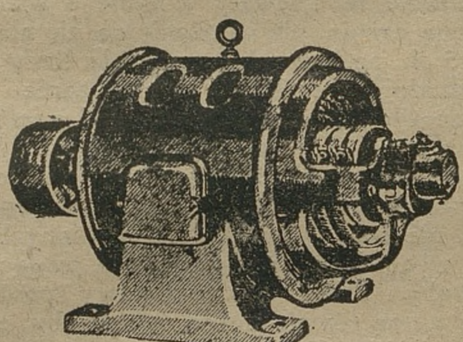
Konsekwencje wypływające z powyższego zarządzenia mogą być nieobliczalne.

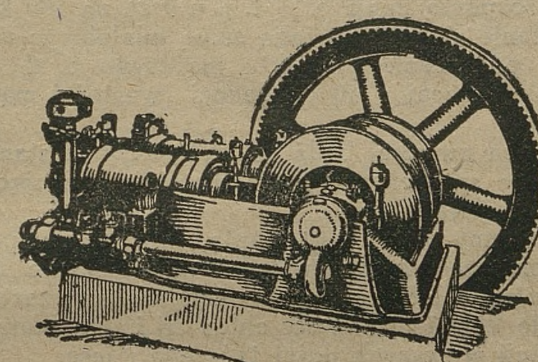
1. Konieczność stworzenia ogromnego i b. kosztownego aparatu dla przeprowadzenia ścisłej kontroli w młynach od największego do najmniejszego, przy braku bowiem takiego aparatu całe zarządzenie o normalizacji przemiału stanie się iluzorycznem. Korzystać z tego będą młyny nieuczciwe i paskarze, podbijając cenę mąki jaśniejszej.

2. Przeprowadzenie kontroli ścisłej uważamy za wykluczone, niemożliwem bowiem jest postawienie w każdym młynie urzędnika do badania przemiału.

3. Młynarstwo Małopolski i Kongresówki, nie mogąc wymielać z żyta miejscowego 70% mąki, zmuszone będzie ponad konieczną potrzebę posługiwać się li tylko żytem importowanem, co fatalnie odbije się na bilansie handlowym.

4. Ustawienie młyna na przemiał 70% związane będzie z ogromnymi kosztami i postojem, co





odbije się na kosztach przemiału i kalkulacji cen mąki.

Reasumując powyższe, młynarstwo całej Polski bezwzględnie jest przeciwnem normalizacji przemiału, nie leży ona bowiem ani w interesie gospodarki aprowizacyjnej, ani w interesie konsumenta. Podobne zarządzenie nie tylko nie da pozytywnego efektu, lecz wprost przeciwnie będzie fatalny.

O ZAKAZIE WYWOZU OTRĄB.

Referat wygłoszony dn. 8.II.1927 r. na posiedzeniu w Min. Przem. i Handlu przez członka „Zjednoczenia Młynów Handlawych w Poznaniu p. Feliksa Dolatę.

Chcąc mówić o zakazie wywozu otrąb, należy przedewszystkiem temat ten rozpatrzyć z różnych stron i ująć nadzwyczaj gruntownie, wchodzą bowiem w rachubę interesy poszczególnych grup, które muszą być należycie uwzględnione.

Do tych grup należą: konsumenci, młynarze, rolnicy.

Jako pierwsze, chcę omówić interesy konsumentów mąki, którzy przedewszystkiem odczuliby następstwa wprowadzenia zakazu wywozu otrąb.

Aby sytuację wyświetlić, rozpocznę operować cyframi, które wykażą, czy takie rozporządzenie wogóle powinno mieć miejsce, cała bowiem kalkulacja młynarska składa się z ceny zboża i dodania kosztów przemiału z potrąceniem kwoty otrzymanej za otręby.

Dotychczasowa cena otrąb wynosi zł. 27 za 100 kg. i może, a raczej napewno, cofnie się po ukazaniu się rozporządzenia o ⅓ t. j. o 9 zł. na 100 kg.

Obniżenie się ceny o taką sumę miałoby w następstwie podrożenie produktu mącznego o zł. 6, czyli mniej więcej o 10% obecnej wartości mąki 70%-wej.

Czy taka zwyżka, bądź co bądź duża, zostanie przyjęta bez sprzeciwu, przez warstwy pracujące, należy bardzo wątpić.

Rozpatrzmy zatem argumenta, któremi się posługuje rolnictwo, które twierdzi, że obniżenie się ceny na otręby spowodowałoby ich większe zastosowanie do karmienia trzody chlewnej i tem samem do produkcji większych ilości tańszego mięsa.

Czy jednakże cena na mięso w odpowiedni sposób się obniży, należy w to wątpić.

Również nie wytrzymuje krytyki ewent. twierdzenie, że w Polsce jest brak otrąb wogóle. Przeciwnie, jest ich prawie przez rok cały tak dużo, że bez jakiegokolwiek eksportu młyny musiałyby wnet czynności swoje ograniczyć i to jedynie z powodu niemożności zaskładowania nagromadzonych ilości otrąb, na przechowanie których każde przedsiębiorstwo posiada tylko stosunkowo małe magazyny.

Pozatem mogłyby uledz zepsuciu nieodpowiednio zaskładowane ilości mąki, na czas ze składnic nie usunięte.

Ten stan rzeczy wpłynąłby niezawodnie na podrożenie mąki i zmniejszenie jej podaży.

Pozostają mi tylko do omówienia otręby jęczmienne, na które wogóle w kraju nie ma zbytu i które bez wywozu stałyby się zupełnie bezwartościowe.

Również z punktu widzenia finansowego, rzecz przedstawia się b. niekorzystnie. Otręby bowiem, jako produkt uboczny, przynosząc dzisiaj ok. 3 i pół dolara amer. za 100 kg., za które to pieniądze, na wschodniej granicy państwa można nabyć 85 kg. żyta rosyjskiego. Wywozi się w ten sposób po prawie równej cenie produkt mało wartościowy, na korzyść pełnowartościowego.

W ten sposób powstaje pewna nadwyżka ziarna, która wpływa na ogólną cenę zboża i skutecznie obniża cenę mąki na korzyść konsumenta.

Reasumując więc powyższe wywody, przychodzę do wniosku, że nietylko zakaz wywozu otrąb, ale wszelkie ograniczenia w tym kierunku podjęte, jako to zmiana klas. otrąb z klasy VIII na klasę VI byłyby nadzwyczaj nieracjonalne i dla młynarstwa naszego, jak i dla konsumentów szkodliwe. Młynarstwo całej Polski wypowiada się zatem przeciw wprowadzeniu zakazu wywozu otrąb.

W czasopiśmie „Gazeta Rolnicza" Nr. 8 z dnia 25 lutego roku bieżącego ukazało się bardzo ciekawe i znamienne spostrzeżenie p. Wojciecha Wyganowskiego wł. dóbr Złotniki Wielkie na temat czy słusznem jest żądanie rzekomego rolnictwa wstrzymania eksportu otrąb, względnie jego utrudnienia. Artykuł ten przedrukowujemy w całości, stanowi on bowiem pierwszy bodaj poważny głos rolnika tak bezstronnie i rzeczowo ujmującego zagadnienie.

——o——

W SPRAWIE OGRANICZENIA WYWOZU OTRĄB

W zeszycie Nr. 6 „Gazety Rolniczej" w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Związku Polskich Organizacji Rolniczych podano m. in. uchwałę rady, domagającą się ograniczenia wywozu otrąb. Czy zastanowiono się jednak nad tem, ile się przez to obniży ceny ozimin, które tego roku są tylko wyjątkowo tak wysokie, z powodu niebywałego ich nieurodzaju. Wprowadzenie tej uchwały w życie o wiele więcej obniży cenę ozimin, niż nałożenie na nie cła eksportowego 15 zł., na które inna uchwała Rady Związku bardzo słusznie utyskuje. Ograniczanie wywozu otrąb poderwie istnienie polskiego młynarstwa, które jest już teraz w dużej części w rękach polskiego większego i drobnego rolnictwa. Przy obecnie wolnym eksporcie otrąb mają jednak producenci mleka dobrą na nie cenę. Jest wszak tyle innych surogatów, nie wychodzących zagranicę, a mogących zastąpić otręby. Pozatem w taki łatwy sposób można otrzymać paszę równie dobrą, jak otręby, czyszcząc jęczmień na 30 — 40%. Weźmiemy wtedy cenę dużą za jęczmień eksportowy w 60 — 70%, a pozostałe 30 — 40%-owe poślady zastąpią tanio i doskonale otręby (często piaskiem zanieczyszczone). Czy warto zaś zamykać granicę na otręby dla podniesienia opłacalności opasu, przy co miesiąc zmieniających się cenach opasionego materjału zwierzęcego? Dla opasu raz granica otwarta, za parę tygodni znowu zamknięta. Przecież dostajemy za opasy doskonałe 1,35 zł. i mniej za kg. żywej wagi i na to mamy poświęcać zmniejszenie ceny głównych produktów polskiego rolnictwa. Zapytam się też, jakich jest więcej rolników w Polsce: czy sprzedających żyto i pszenicę, czy producentów mleka, zużywających większe ilości otrąb? Nie mam tu danych statystycznych pod ręką, więc nie mogę mych twierdzeń cyframi poprzeć, lecz chyba i bez statystyki każdy na to pytanie znajdzie odpowiedź. O ile zaś otręby nie będą miały zbytu zagranicę, młynarze zmuszeni będą taniej sprzedawać całą ich produkcję, gdyż po cenie należycie opłacającej się nie znajdą na nie amatorów; o tyle też mąka pójdzie w górę i przez to chleb znacznie zdrożeje, zamiast stanieć, do czego, tak konsument, jak producent, a i władze rządowe dążą. Mleko zaś w tym stopniu nie stanieje, by ilość używana

przez klasy uboższe wyrównała wyższą cenę chleba — niższą ceną mleka w budżecie robotnika. Możliwe nawet jest zamknięcie słabszych młynów, co powiększy i tak liczne już rzesze bezrobotnych. Jakiem wyrachowaniem może być ograniczenie wywozu produktu, który w cenie, ponad swą wartość rzeczywistą bodaj wywożony, ma zawsze odbiorcę i daje dużo twardej waluty, potrzebnej naszemu Skarbowi?

Usłyszę zarzut — starą śpiewkę: że w otrębach wywozimy tyle, a tyle białka, fosforu, potasu i t. p., a ileż go wywozimy w owsie, motylkowych, ziemniakach, nie przerobionych na spirytus lub krochmal i t. p.; niechże zwolennicy ograniczenia wywozu otrąb starają się także o zamknięcie granicy na te ostatnie płody. Przed wojną ciągle była o tą kwestję wojna między producentami mleka, a gospodarstwami, produkującemi duże ilości ziarna. Zawsze zwyciężył ołówek i nawet zaborcze państwo, którego los rolnictwa polskiego absolutnie nie obchodził, to zrozumiało i tych żądań nie chciało uwzględnić. Mam nadzieję, że i nasze trzeźwe władze rządowe, od jakiegoś czasu podnoszące tak widocznie dobrobyt kraju, do czego dotąd nie byliśmy przyzwyczajeni, tak samo będą się na to zapatrywały i nie dopuszczą do tego szkodliwego eksperymentu.

(—) **Wojciech Wyganowski.**

Złotniki Wielkie.

Pytania i Odpowiedzi

Z PRAKTYKI MŁYNARSKIEJ.

Po wojnie większość nawet średnich młynów prowadziła przemiał cudzego ziarna, obecnie wracają prawie wszyscy do przemiału własnego ziarna i do wolnego handlu, gdyż tylko w tem położeniu może osobista dzielność wywrzeć odpowiedni wpływ na rozwój interesu. Kto pragnie być samodzielnym i wytrzymywać konkurencję, ten musi systematycznie, z wytkniętym planem dążyć do celu i posiadać uporządkowane, współcześnie urządzone przedsiębiorstwo, gdyż tylko wtedy może iść w zawody z większymi i dobrze rozwiniętymi młynami.

Pierwsze pytanie każdego młynarza musi brzmieć: co mam przerabiać i jak skutecznie oczyścić ziarno do pierwszego śrutowania, aby wytworzyć odpowiednią ilość dobrej i wypieczystej mąki? Przy przemiale pszenicy, przerabianie jednego gatunku ziarna, nie daje przeważnie dostatecznie dobrych wyników, — potrzeba wytwarzać mąkę z kilku odmian ziarna o różnie procentowo zgrupowanych składnikach, a zatem o niejednakowej cenie rynkowej i tym sposobem można wykombinować korzystniejszą kalkulację korzyści finansowych. — Wobec rozpowszechniania się mało u nas znanych sposobów uszlachetniania ziarna i mąki, bielenia i zwiększania zdolności wypiekowej mąki, — sprowadzanie i przemiał mieszanek drogich gatunków zagranicznej pszenicy — nie jest już potrzebny, zawsze jednak jest niezbędnem jaknajlepsze obłuskanie ziarna, co skraca liczbę przepustów, przy których powstają drobne cząstki otrąb, zanieczyszczających mąkę, umożliwia stosowanie rzadszych sit, a mimo to otrzymuje się więcej i piękniejszej mąki.

Jakiebyśmy odmiany ziarna przemielali, musimy je dobrze oczyścić od przymieszek i brudów, a przedewszystkiem usunąć szkodliwe dla czystości mąki naskórki drzewnikowe. — Odnosi się to w jednakowej mierze tak do pszenicy, jak do żyta, jak do wszelkich ziarn chlebowych przemielanych na jadalną mąkę.

Powyższy cel daje się osiągnąć drogą mechanicznego obłuskiwania, prowadzonego rozsądnie i stopniowo tak, aby z każdej odmiany i gatunku ziarna móc oddzielić gospodarczo i oszczędnie tyle i takich naskórków, końce i kiełki, któreby pozwoliły na osiągnięcie największej ilości i najwyższej jakości czystej mąki, przy najmniejszej liczbie przepustów i najmniejszej ilości zużytej siły napędowej oraz obsługi.

Ostatnie daje się doskonale osiągnąć przez urządzenie młyna z automatyczną mechaniczną obsługą, natomiast należyte obłuskanie lepszego, czy gorszego ziarna można osiągnąć jedynie przez stosowanie stopniowego, dowolnie nastawianego obłuskiwania.

Po doskonałem obłuskaniu, o ile ziarno nie jest bezpośrednio wilgotne, należy je zawilżyć zapomocą rozpylonej wody, aby uczynić resztki naskórków elastycznemi i bez odstawania poddać rzutowaniu i przemielaniu. Otrzymana mąka będzie rzeczywiście piękną i nie potrzebuje być odsiewaną przez gęste gazy jedwabne. Przy oczyszczaniu ziarna, a również kaszek należy baczną uwagę zwracać na odpowiednie unormowanie prądów powietrza czyszczącego, aby unosiło nieczystości, ale nieporywało cennych cząstek mlewa. Mieszanki ziarna należy obłuskiwać i przemielać oddzielnie, bowiem każdy rodzaj ziarna musi być odpowiednio traktowany. Wysokich gatunków pszenica po 4 śrutowaniach wyda już czystą otrębę, gdy chuda wymaga większej liczby przepustów, to samo odnosi się do żyta i wogóle im ziarno jest chudsze tem więcej procentowo posiada naskórków i tem przemiał wymaga większej liczby przepustów śrutujących, a również innego nastawienia walców, zasyp jednak musi być zawsze dostatecznie obfity i równomierny, aby również i sita odsiewacza były dostatecznie i równo pokryte, przyczem można posiłkować się rzadszą gazą i jednak otrzymać czystą mąkę przy najkrótszym przemiale. Ostra mąka jest zawsze pożądaną i wypieczystszą. Pszenica bywa obecnie najczęściej 5-krotnie śrutowaną przy 5 żądłach na 1 cm. obowodu I walców, przy 5½ dla II, przy 6 dla III, przy 7 dla IV, przy 8 dla V, przy 10 i 12 dla walców rozczyniających, przy okosie 10 — 12% i szybkości różniczkowej 1 : 2 dla walców śrutujących i 5 : 6 dla gładkich walców wymielających. Do przemiału 15—16 ton pszenicy na dobę wystarczały walce śrutowe 500 × 250, oraz podwójny stolec 750 × 250 do rozczynu; mąka była odsiewaną przez Nr. 8 i 9 od I, II, III śrutowania, także przy przemiale, przez Nr. 9 i 10 przy IV i V śrutowaniu i przy rozczynaniu. Na dobre maszyny czyszczące kaszki i na dostateczne powierzchnie sit należy zwracać baczną uwagę i można osiągnąć 68 — 72% dobrej ostrej mąki piekarskiej.

Często w młynach urządzonych do pszenicy, zatem ze względnie cienkiemi walcami (220 — 250 m/m kw.), użądlonymi kończysto (wysoko zamiast nisko), z różniczkową chyżością 1 : 2½ (zamiast 1 : 3), wy-

pada mleć przez dłuższy okres czasu i większe partje żyta, które nie powinno być mielone wysoko, a przeciwnie nisko na odpowiednio urządzonych walcach, bowiem podstawowym warunkiem do osiągnięcia rzeczywiście dobrych wyników przy przemiale żyta jest mleć nisko, aby z każdego przepustu, a zwłaszcza z I i II śrutowania, wytworzyć jaknajwiększą ilość gotowej mąki, która będzie i piękną i wypieczystą, o ile obłuskanie i gniecenie było należycie przeprowadzone. Do wymiału żyta jest bezwzględnie potrzebne złożenie dobrych kamieni francuskich, niedających się zastąpić gładkiemi lub drobno żądlonemi walcami. Przy przemiale żyta na maszynach wybranych do przemiału pszenicy osiąga się dobre wyniki, mieląc żyto tak, jak pszenicę, jednak gładkie walce należy prowadzić wysoko i wytworzone grube kaszki obok drobnych otrąb wymielać na kamieniach, również miały od gładkich walców należy przemielać bezpośrednio na mąkę na francuskich kamieniach. Bardzo drobne miały, doskonale odsiane — dodawać bezpośrednio do mąki. Ogólny przemiał osiąga się 68% żytniej zerowej mąki. Można przemielać tym sposobem kombinacje z ⅓ — ½ żyta z piasczystych gruntów. Zawsze i każdy przemiał musi być prowadzony przy najmniejszej liczbie przepustów, bo ziarno jest ciałem żyjącem i nie znosi nadmiernego „mordowania".

Inż. Wr. Krzyżanowski.

Pytanie Nr. 142.

Mam 2 pojedyńcze złożenia walców 600 × 300 i 500 × 300, parę francuskich kamieni i trzydziałowy pytel płaski. Muszę wymielać żyto na 70%, oraz pszenicę na 65% białą mąkę. — Pierwsza para walców otrzymuje zasyp z ziarnowego kosza, śruty są prowadzone na drugie walce, a następnie do drugiego kosza z powrotem nad pierwszymi walcami. — Takie zawracanie mlewa odbywa się trzykrotnie, aby osiągnąć 6-krotne śrutowanie, nakoniec wszystkie niedomiały razem są kierowane na złożenie francuskich kamieni. — Kaszki i miały są również wymielane na kamieniach, które otrzymują jednak niedostateczną ilość zasypu od drugiej pary walców i często biegną próżno. — Czy powyższy przemiał jest właściwy i prawidłowy? Czy walce, przez specjalne użądlenie i skos dla żyta albo dla pszenicy (mianowicie jakie?), mogą wytwarzać więcej kaszek?

F. Bóbr. z Wilejki.

Odpowiedź.

Żyto śrutować nisko kolejno po 2 razy na I walcach (7½ żądeł, 10% skosu) i po 2 razy na II walcach (8½ żądeł, 10% skosu), kaszki dołączać do następnych śrutów. Łuski i kaszki łącznie raz wymleć na kamieniach, otręby odebrać a kaszki rozemleć ostatecznie. Pszenice śrutować wysoko dwukrotnie na I walcach, kaszki odciągnąć i wymleć na kamieniach, reszta przebiegów jak poprzednio.

Właściwie zasadnicza różnica między pszennem i żytniem żądleniem polega na tem, że do śrutowania pszenicy stosuje się mniejsza (1 : 2) szybkość różniczkowa, mniejszy (8—12%) skos, kończyta żądla (60/28 — 65/30 stopień) w liczbie 6 do 9 żądeł na 1 cnetimetrze, natomiast do żyta właściwsze są: szybkość różniczkowa 1 : 3, skos 15 — 18%, rozwarte żądła 70/30 do 75/35 stopni, oraz 7 — 8 żądeł na 1 centimetrze obwodu walców. — Pszenne kończate żądła wytwarzają więcej kaszek; żytnie rozwarte żądła natomiast wytwarzają więcej mąki i miałów.

Niezłe wyniki przy życie osiąga się przeprowadzając pierwsze, drugie i trzecie śrutowanie na I walcach z 7 żądłami, a 4, 5, 6 śrutowanie na IV walcach z 9 — 10 żądłami. Łuski wymielać na kamieniach. Przy pszenicy przepuścić kaszki raz przez II walce, poczem wraz z miałem wymleć na kamieniach. Konieczne jest doskonałe oczyszczenie, oraz duże powierzchnie sit. **I. Wk.**

Plan budowy sieci elewatorów

Komisja rzeczoznawców do sprawy budowy elewatorów, powołana przez ministra rolnictwa na skutek uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów z dnia 7 września 1926 r., ukończyła pierwszy etap swej pracy, która w streszczeniu przedstawia się następująco:

Produkcja zbożowa Polski waha się obecnie w zależności od każdorocznych zbiorów, mniej lub więcej na granicy samowystarczalności.

Komisja Rzeczoznawców uznaje samowystarczalność zbożową kraju za objaw wielce dodatni tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym, a to jako zapewnienie aprowizacji i względnego dobrobytu ludności oraz jako podstawę do rozwoju innych dziedzin rolnictwa i przemysłu i miast w Polsce.

Jakkolwiek Polska, pod względem produkcji zbożowej, przeciętnie jest w okresie obecnym, biorąc pod uwagę wszystkie zboża, samowystarczalną, mimo to, uzyskuje pewne nadwyżki jedynie zbóż ponad konsumcję wewnętrzną, gdy ma niedobory w innych oraz stwarza nadwyżki ogólnej produkcji zbóż w latach urodzaju, natomiast w latach nieurodzaju nie osięga dość zboża na konsumcję wewnętrzną. Rozwijający się na tem tle obrót zbożowy z zagranicą, wymaga uregulowania. W szczególności wskazać należy na niekorzystny fakt wywozu ziarna, a dowozu mąki, oraz powstającemi zjawiskami wywozu zboża po zbiorach, a dowozu na przednówku. Celem uniknięcia tych faktów, koniecznem jest zachowanie w kraju pewnej rezerwy zbożowej.

Następnie, za szczególnie godny poparcia, uważać należy wywóz zboża siewnego oraz nasion. Z drugiej strony liczyć się należy przedewszystkiem w latach nieurodzaju również z importem zboża, przyczem jedynie polityka rolna, celna i taryfowa Państwa baczyć winna, by trzymany był w granicach zapewnienia istotnych braków zboża krajowego, względnie równoważenia na korzystnych warunkach naszego eksportu i dokonywany był w postaci dowozu nie mąki, lecz ziarna. Wymienić należy możliwość rozwoju w Polsce tranzytu zbożowego, z którego, przy odpowiedniej polityce Państwa, osięgnąć może korzyści dla bilansu płatniczego.

Zarówno eksport i import zbożowy, jak tranzyt, nie stanowią naogół w Polsce nietylko wobec produkcji, ale i wobec ogólnego obrotu zbożowego, w dzisiejszym stanie produkcji, pozycji ilościowo pierwszorzędnej. Znaczenie główne posiada obrót wewnętrz-

ny. Polega on na transportach zboża od producenta do ośrodków handlu zbożowego oraz przemysłu młynarskiego, w ostatecznym zaś rachunku z okręgów rolniczych biernych. Szczególnemi bolączkami wewnętrznego obrotu zbożowego są niedorozwój komunikacji i wielokrotne pośrednictwo, które wyzyskuje przedewszystkiem producenta, zmuszonego do sprzedawania zboża w warunkach dla niego niekorzystnych. Zapobiec temu może gromadzenie rezerw zbożowych i z ich pomocą interwencja na rynku.

Z powyższego wynika konieczność, jako jednego z doniosłych środków uregulowania obrotu zbożowego w Polsce, budowy i organizacji magazynów zbożowych. Doświadczenie wskazuje, iż są one zdolne przyczyniać się do: 1) polepszenia i ujednostajnienia jakości ziarna w obiegu wewnętrznym i eksporcie oraz do oszczędniejszej gospodarki zbożowej, 2) do równomiernej aprowizacji ludności z roku na rok i w różnych połaciach kraju, ułatwiają wytworzenie rezerwy zbożowej, w czem do należytego zaopatrzenia armji, 3) do ograniczenia wielostopniowego pośrednictwa handlowego, a przeto 4) do podwyższenia dochodów producenta, 5) do względnej stabilizacji cen zboża i 6) do ułatwienia polityki emisyjnej Banku Polskiego.

Aby warunkom tym odpowiedzieć, magazyny zbożowe winny: 1) być właściwie pod względem technicznym skonstruowane i zaopatrzone w odpowiednie urządzenia techniczne; 2) w samej organizacji dawać gwarancję, iż nie prowadzą operacyj spekulacyjnych: 3) rozlokowanie magazynów w kraju winno być skoordynowane z drogami obrotu zbożowego i zbliżać się do producenta: 4) w związku z magazynowaniem zboża winien być zorganizowany kredyt warantowy; 5) struktura rolnictwa polskiego, oparta w zasadzie o samowystarczalność zbożową kraju, przesądza typy magazynowania zboża w Polsce odmiennie od krajów, które bądź są wielkimi eksporterami, bądź importerami zboża.

Wobec tego liczba, jak i pojemność elewatorów, służących wyłącznie eksportowi w Polsce, powinna być stosunkowo nieznaczna. Powinny one być przystosowane do właściwości polskiego eksportu.

Największą zaś doniosłość dla obrotu zbożowego w Polsce winny mieć magazyny zbożowe, położone w okręgach produkcji zbożowej i do jej miejscowych warunków przystosowane. Powinny one być trzech rodzajów: a) śpichrze niewielkich rozmiarów i prostej konstrukcji, położone możliwie blisko producenta, b) magazyny zbożowe środnich rozmiarów, postawione pod względem technicznym należycie, obsługujące stosunkowo niewielkie okręgi produkcji, c) elewatory składowe dla wielkich okręgów produkcji, pełniące zadania specjalne, jak szpitalnictwo ziarna, nasiennictwo i t. p.

Elewatory różnych przeznaczeń (składowe, konsumcyjne, eksportowe, importowe) mogą być łączone.

Suma roczna transportów ziarna wynosi u nas półtora miljona ton. Znaczna część ich przez magazyny przechodzić nie będzie, ale z drugiej strony magazyny ściągną zboże, będące obecnie poza transportem kolejowym i nawet wogóle poza obrotem zbożowym. Wydaje się tedy, że ogólna pojemność sieci magazynów zbożowych powinna wynosić około 300 tysięcy ton, z czego nie mniej 150 tys. ton mają istniejące elewatory i magazyny, głównie w b. dzielnicy pruskiej, natomiast należy wybudować magazyny nowe, wyżej wymienionych rodzajów, o pojemności łącznej około 150 tys. ton.

Elewator zbożowy, w ścisłem znaczeniu tego słowa, to znaczy, służący wyłącznie celom eksportowym i przedewszystkiem przeładunkowi, powinien być zbudowany w Gdyni. Obliczyć pojemność jego należy na 5.000 tonn, z możnością rozbudowy. Mniejszy elewator, pomocniczy, o pojemności 2.000 ton z czasem można postawić w Tczewie.

Na tyłach elewatora eksportowego, w okręgu największej produkcji zbożowej, na skrzyżowaniu dróg wodnych i kolejowych, mianowicie w Toruniu, należy wznieść wielki elewator składowy o pojemności początkowej 10.000 ton. Przejmowałby on ziarno przeznaczone na eksport do standaryzacji i dalszej wysyłki.

Wreszcie elewator o pojemności 3.000 ton winien być postawiony w Oświęcimiu, jako magazyn, gromadzący zboże częściowo na eksport do Czech i Austrji, częściowo zaś do aprowizacji Krakowa, Zagłębia i Zachodniego Podkarpacia.

Z magazynów, obsługujących produkcję lokalną, poza wyżej wymienionemi typami mieszanemi, szczególniej pilną wydaje się budowa magazynów o znaczeniu lokalnem i pojemności średniej.

Przy budowie pierwszej serji magazynów tej kategorji, pominąć można byłą dzielnicę pruską, jako posiadającą liczne śpichrze, a z drugiej strony Kresy Wschodnie, ze względu na zbyt niski poziom handlu zbożowego — wybrać zaś okolice, szczególniej produkcyjne, dzielnic pozostałych.

Najwłaściwszym wydaje się wybór punktów następujących: Buczacza dla Podola, Zamościa dla Południowej Lubelszczyzny, Jędrzejowa dla Kielecczyzny oraz Białej Podlaskiej dla Podlasia — po wypróbowaniu zaś doświadczenia ich, rozbudować sieć magazynów po całym kraju.

Należałoby również uwzględnić budowę śpichrzów jęczmiennych w Kutnie i Kruszwicy o pojemności około 1.000 ton każdy. Każdy z tych magazynów powinien być, o ile możności, połączony z młynem i wyzyskany jako składnica paszy, nawozów sztucznych i t. p. W okolicy każdego z tych magazynów należy jednocześnie budować śpichrze po 3—4 w otoku każdego z nich po miasteczkach targowych, możliwie przy stacjach kolejowych, o pojemności zależnie od lokalnych warunków.

Oprócz wyżej wymienionych elewatorów, mających zadanie eksportowe, których budowa jest szczególnie pilną, przewidzieć należy w dalszym ciągu również budowę elewatora w Poznaniu o pojemności 10.000 ton, gromadzącego zboże z wielce produkcyjnych obszarów Wielkopolski, częściowo do obrotu wewnętrznego, częściowo zaś na eksport do Niemiec przez granicę lądową. Również w dalszej kolei należy wybudować magazyn zbożowy w Lesznie lub Ostrowiu celem eksportu m. in. nasion strączkowych na Śląsk o pojemności około 1.000 ton. Innych elewatorów na granicy zachodniej na razie nie potrzeba.

Koszt orjentacyjny budowy całej sieci magazynów zbożowych wynosi około 60.000.000 zł., rachując w przybliżeniu po 250 zł. za tonnę pojemności, w czem 60% koszty budowy i 40% koszty urządzeń oraz koszty śpichrzów lokalnych. **F. L.**

Rynek zbożowy.

	28/II	10/III	15/III	UWAGI
Warszawa				
pszenica	52.50—53.50	53.00—54.50	53.50—55.50	Cena franco stacja załadowania
żyto	39.50—40.25	40.00—41.50	40.50—42.50	„ „ „ „
mąka żytnia „0000“ 50%	65.00	65.00	65.00	„ „ „ Warszawa
mąka sitkowa i razowa	50.00	50.00	50.00	„ „ „ „
otręby żytnie detal	25.50—26.00	25.50—26.00	26.00—26.50	„ „ „ „
jęczmień (browarny)	35.75	36.50	34.50—36.50	„ „ „ załadowania
owies	31.50—32.00	33.50	33.00—35.00	„ „ „ „
Poznań				
pszenica	49.00—51.50	49.50—52.50	50.00—53.50	Cena franco stacja załadowania
żyto	40.20—41.20	40.00—41.00	40.50—41.50	„ „ „ „
jęczmień (browarny)	34.00—36.00	34.00—37.00	34.50—37.50	„ „ „ „
owies	29.25—30.75	29.25—30.25	30.00—31.00	„ „ „ „
mąka żytnia 70%	57.75	59.25	60.00	„ „ „ „
otręby żytnie	26.25—27.25	27.75—28.75	26.75—28.50	„ „ „ „
Kraków				
pszenica	50.50—53.00	51.50—53.25	52.50—54.50	Cena franko Kraków
żyto	41.50—43.50	40.75—40.50	40.75—42.50	„ „ „
owies	31.50—32.50	31.00—33.50	31.50—35.50	„ „ „
jęczmień	34.25—35.00	34.50—35.50	33.50—34.75	„ „ „
mąka pszenna 45%	91.00—91.50	91.50	91.50	„ „ „
mąka żytnia 60%	64.00—65.00	65.00	65.00	„ „ „
otręby żytnie	25.50—26.50	27.00	26.50—27.50	„ „ „

Ceny podane za 100 klg.

Wydawca: Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski). **Redaktor:** Marjan Rutkowski.